Nr. 251. We Lwowie Niedziela dnia 9 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarii i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Wizyta w Rzymie.

Lwów 8. września.

Do zapowiedzianej podróży cesarza niemieckiego Wilhelma II. do Rzymu stosunkowo jeszcze dość daleko, a mimo to zajmuje ona już teraz w wysokim stopniu wszystkie prawie dzienniki europejskie. Przyznają wprawdzie zewsząd, że szczegóły programu jazdy nie są jeszcze znane, że nawet w ułożonym już programie zajdzie prawdopodobnie niejedna znacząca zmiana, to jednak nie przeszkadza bynajmniej zwróceniu na nią już teraz pełnej uwagi. A przyznać należy, że program podróży cesarskiej do wiecznego miasta, to rzecz wcale nie obojętna. Nie chodzi naturalnie ani o sposób przyjęcia, ani o rodzaj festynów. Czy miasto będzie mniej lub więcej dekorowane, czy iluminacja wypadnie mniej lub więcej świetnie, czy rewja wojskowa wypadnie z większym lub mniejszym przepychem, to wszystko jest w tym specjalnym wypadku rzecz drugorzędnego znaczenia. Przy wizycie cesarza niemieckiego w Rzymie schodzi rola reportera na plan dalszy.

W wiecznem mieście rezyduje obok króla włoskiego Humberta, którego gościem ma być cesarz niemiecki Wilhelm II, także papież Leon XIII. A ten fakt, którego przy wizycie monarszej ignorować nie można, nadaje jej też zarazem właściwe piętno. Stosunki, jakie panują między papiestwem a królestwem włoskiem, powszechnie są znane. Stolica święta stoi dotychczas konsekwentnie na zajętem od dawna stanowisku, że mianowicie zajęcie Rzymu na rzecz królestwa włoskiego jest bezprawnem wdzieraniem się w jej święte prawa, gwałtownem naruszeniem należnej jej władzy. Świeżym tego dowodem była uchwała wiecu katolickiego, która przed kilku dniami zapadła w Fryburgu. Kurja rzymska żąda od każdego, kto dobrym chce być katolikiem, aby podobnego zupełnie był zapatrywania i aby zdanie wyrażone przez Kurję apostolską w całej pełni uszanował. Dlatego żaden katolicki książę nie może przybyć z wizytą do Rzymu, bo papież oświadczył wyraźnie, że nie przyjmie nikogo takiego w Watykanie, kto będzie gościem króla włoskiego w Kwirynale. Do protestanckiego cesarza niemieckiego nie potrzebuje wprawdzie oświadczenie to mieć zastosowania, niemniej jednak i jego wizyta rzymska z niejakiemi jest połączona trudnościami.

Dzięki zwrotowi w polityce księcia Bismarka, żyją teraz Niemcy w najlepszej zgodzie z papieżem, z czego wynika, że cesarz niemiecki przybywszy do Rzymu, musi mieć na uwadze, iż tam dwaj rezydują suwereni, że obok Kwirynału jest także Watykan, że musi z taką samą, a może jeszcze większą etykietą i z taką samą rewerencją, z jaką powita króla włoskiego Humberta, witać się także z papieżem Leonem XIII. Gdyby Wilhelm II., podczas swojego kilkudniowego zapewne pobytu w Rzymie, chciał się wyłącznie uważać za gościa króla włoskiego i uchybić w czemkolwiek etykiecie i ceremonjałowi, przyjętym w Watykanie, wówczas niezawodnie mógłby się Leon XIII. czuć przykro dotkniętym — a takiego zamiaru monarcha niemiecki w obecnych stosunkach mieć nie może. Gdyby zaś przeciwnie za daleko się posunął w objawach uszanowania dla Stolicy świętej, wówczas niezawodnie zrozumianoby to w urzędowych sferach włoskich za chęć popierania znanych aspiracyj watykańskich — a tego, jako gość króla, cesarz zapewne także nie chce. Wśród takich warunków łatwo zrozumieć, że mistrze ceremonji wytężyć muszą cały swój spryt i cały swój dowcip, aby wybrnąć z kłopotów, jakich im w dostatecznej mierze nastręcza wizyta. Jak teraz zapewniają, udało im się już wynaleźć sposób właściwy, który zadowoli wszystkie interesowane strony. Ma on głównie polegać w tem, że cesarz niemiecki uda się z Kwirynału do gmachu ambasady niemieckiej, a ztamtąd pojedzie powozem ambasadorskim — nie dworskim — w towarzystwie posła pruskiego przy stolicy świętej, pana Schlözera, do Watykanu.

Na tem jednak nie dosyć. Kwestja ta jest bowiem ściśle ceremonjalna, która gotowa przejść niespostrzeżenie dla ogółu opinji publicznej. Trzeba się było także postarać o to, aby organa publicystyczne z jednej i drugiej strony nie nadały wizycie znaczenia i tłómaczenia, któreby mogło być jednej lub drugiej stronie nieprzyjemne. I na to wynaleziono sposób — jeżeli mamy wierzyć nieźle czasem informowanej *Politische Correspondenz* — organa prasowe zależne od rządu włoskiego lub będące z nim w styczności, miały otrzymać polecenie że wizytę cesarza niemieckiego Wilhelma II. w Rzymie u króla włoskiego, wolno im tylko rozumieć i tłumaczyć jako dowód przyjaźni między Niemcami a Włochami, jako objaw niewzruszonych serdecznych stosunków między obu państwami i ich monarchami. Innego celu wizyta dla nich mieć nie może. Pisma zaś katolickie a raczej watykańskie ograniczą się, rozumie się z polecenia wyższego, na zwykłem raportowaniu szczegółów odwidzin cesarza Wilhelma w Rzymie, nie zapuszczając się wcale w żadne rewelacje lub kombinacje co do ich znaczenia i doniosłości politycznej.

Jeżeli pisma z jednej i drugiej strony przestrzegać będą ściśle wrzekomych tych wskazówek, wówczas przypuszczać można, że wizyta wypadnie niezawodnie ku obopólnemu zadowoleniu, przynajmniej powierzchownemu. Inne naturalnie pytanie, czy się w istocie na takiem tłumaczeniu oficjalnem ogranicza znaczenie wizyty cesarza niemieckiego Wilhelma II. w Rzymie... Nam się jakoś przecież wydaje, że jej znaczenie sięga cokolwiek dalej, jak to na razie chcą przyznać niezaprzysiężeni tłumacze urzędowi. Może się zresztą jeszcze do czasu namyślą i wypowiedzą o niej prawdziwe zapatrywanie, a wówczas i dla nas będzie sposobność pomówić o politycznej doniosłości wizyty w Rzymie.

Z prasy rosyjskiej.

(Usunięcie „dzikich pleonazmów;“ Rusini, wybory uzupełniające i rosyjska prasa. — Kwestja żydowska.)

Petersburska *Prawda*, mówiąc o prowincjach nadbałtyckich, występuje z projektem pewnej reformy, który formułuje w następujących wyrazach:

„Wkrótce już powinna nadejść chwila, gdy liczne reformy i projekty cesarzowej Katarzyny, które z biegiem czasu poszły w zapomnienie, odzyskają w naszych prowincjach nadbałtyckich swą moc obowiązującą. Rycerskie landtagi i kolegja landratów, przeżywają już resztę dni swoich. Otóż czyby nie było dobrze, wraz z niemi wymazać z naszych podręczników geograficznych wszystkie „landje“ i odpowiednio do innych gubernij państwa zastąpić „Liflandję, Kurlandję i Estlandję“ dawnemi nazwami z czasów Katarzyny, a mianowicie: gubernia Rygska, gub. Mitawska i gub. Rewelska. Po co konserwować nadal te dzikie dla ucha rosyjskiego pleonazmy?“

W przededniu wyborów uzupełniających, gdy w prasie ruskiej zawrzała gwałtowna walka przeciw „panom polskim“—Polakom w ogólności, gdy nawet w prasie polskiej ozwał się sentymentalny głos za kandydatami ruskimi, zaznaczyliśmy, że uderza nas zgoda dwóch wrogich sobie stronnictw, ruskiego i moskalofilskiego, że serdeczna ta zgoda jest dla nas dostateczną, ażeby obudzić podejrzenie co do politycznej wartości obu kandydatów ruskich. Że zapatrywania nasze były słuszne a obawy uzasadnione, niech poświadczy następujący artykuł *Peterb. Wiedom.*:

„Partja staroruska (niegdyś Sto. Jurców) i partja galicyjsko-młodo-rusińska, zawarły między sobą kompromis, d z i ę k i k t ó r e m u o b i e p a r t j e b ę d ą p r o w a d z i ł y w a l k ę w y b o r c z ą p r z e c i w P o l a k o m. Na wyborach sejmikowych dodatkowych wybrały już swych wspólnych przedstawicieli kartelu. Trzeba p o w i n s z o w a ć temu związkowi, jeżeli tylko nie ma on na celu szkody interesów istotnie ruskich, b r o n i o n y c h g o r l i w i e p r z e z „p a r t j ę s t a r o r u s k ą“, na czele której stoją tacy (!) kierownicy, jak p. Dobrjański, Markow, redaktor *Czerwonej Rusi* i inni. W każdym razie należy wyczekiwać dalszej działalności owego kartelu, którego samo już zjawienie się dowodzi, że n a w e t o w e n i e d a w n e k ó ł k a s e p a r a t y s t y c z n e k r a ń c o w o - u k r a i n o f i l s k i e p o z n a ł y c a ł ą c z c z o ś ć s w y c h w y s i ł k ó w c o d o u t r z y m a n i a „w o l n o ś c i i r ó w n o u p r a w n i e n i a“ p o d „d o b r y m“ r z ą d e m a u s t r j a c k i m“.—Czy to nie wystarcza? czy nie charakteryzuje dostatecznie owego stanu rzeczy, który nam się wydał nienaturalną kombinacją, wywołaną chyba z nienawiści ku Polakom? Czy w obec tego Polacy mieli istotnie obowiązek popierania owych kandydatów ruskich? Odpowiedź sama się nasuwa.

Kronika Woschoda mocno się martwi, iż prasa ruska zajęła się w ostatnich czasach nader pilnie kwestją żydowską i żąda ni mniej ni więcej, tylko zakazania prasie rosyjskiej rozprawiania o żydach.

„Pewnego razu w Paryżu — mówi *Woschod* — za Napoleona I. zaczęły się pojawiać widma. Wielu i bardzo wielu przysięgało się, że je na własne oczy widzieli. Wszakże wystarczył jeden rozkaz cesarski i widma znikły. Sądzimy, iż to samo stałoby się w pewnej mierze z kwestją żydowską, gdybyśmy na serjo zrozumieli art. 75. ustawy o uprzedzeniu i przecięciu przestępstw, według którego zabrania się wszem i każdemu „z powodu różnicy wiary wszczynać spory, albo kłótnie, albo obelgi, albo robić awantury“ i art. 76., który poleca, „aby wszyscy, bez względu na wyznanie, zachowywali spokój obywatelski i „zgodę.“ Agitacja antisemicka ustałaby wtedy nietylko w prasie, której odnośny sposób postępowania dałby się podciągnąć pod artykuł 263 wykazanej ustawy, ale i we wszystkich warstwach społeczeństwa“. Żądanie to *Woschoda* wzburzyło całą żółć *Nowoje Wremia*.

„A to dopiero?! — woła to pismo — *Woschod* nawet odnalazł artykuły w Zbiorze praw do okiełznania zuchwałych rosyjskich, którzy ośmielili się zauważyć, że kwestja żydowska nie jest tak bardzo „w porządku“. Mniemamy, iż żydzi długo jeszcze poczekają, zanim w Rosji dokona się podobny tryumf żydowstwa. Jakaż to jednak arogancja. Lepiejby zrobił *Woschod*, gdyby poradził żydom, aby nie dawali powodów do niefortunnych o sobie poglądów i sądów.“

Materjały statystyczne do sprawy propinacyjnej.

I. Przedwczoraj opuścił prasę II. zeszyt II. tomu Wiadomości statystycznych, zawierający nader cenną pracę prof. dr. Tadeusza Pilata, której tytuł zamieściliśmy powyżej. Nie potrzebujemy dodawać, że praca ta w obec nader ważnej kwestji, która niebawem stanie na porządku dziennym obrad Sejmu, zasługuje na wszelką uwagę.

Na wstępie zajmuje się prof. Pilat ogólnym poglądem na sprawę propinacyjną, i określa cel swej pracy, jako też system, jakiego w układzie się trzymał:

„Ustawa najnowsza o opodatkowaniu wódki z dnia 20. czerwca 1888 r., podnosząc opłatę od wódki na 35, względnie na 45 centów od każdego stopnia hektolitrowego, uwzględniła zarazem wpływ, jaki tak znaczne podniesienie podatku a przeto podrożenie konsumcji wywrze na stosunki propinacyjne w Galicji i na Bukowinie i w §. 2 *b)* postanowiła, że z przychodu, jaki przyniesie wprowadzona tą ustawą opłata konsumcyjna, wydzieloną zostanie za przypuszczalny ubytek dochodu propinacyjnego dla uprawnionych do propinacji (prywatnych i miast) w Galicji corocznie kwota jednego miljona złr. aż do r. 1910 włącznie, w Bukowinie corocznie kwota 100.000 złr. aż do r. 1911 włącznie. Użycie tych sum na cel rzeczony zastrzeżonem zostało ustawodawstwu krajowemu.

W skutek powyższego postanowienia ustawy z dnia 20. czerwca 1888 r., która obowiązywać zacznie od 1. września t. r., przypadło naszej reprezentacji krajowej doniosłe zadanie uchwalenia ustawy o wynagrodzeniu uprawnionym do propinacji właścicielom dóbr, miastom, a tu i owdzie także innym osobom, ubytku w dochodach propinacyjnych, wynikającego z tak znacznego podwyższenia podatku od wódki.

Ze strony rządu poruszoną została myśl przeprowadzenia tej sprawy w taki sposób, ażeby przy pomocy owej sumy jednego miljona złr., corocznie przez lat dwadzieścia dwa na rzecz uprawnionych do propinacji przyznanej, dokonać doraźnie całkowitego wykupna prawa propinacji w Galicji, wypłacić uprawnionym naraz kapitał, odpowiadający wartości tego prawa i zmienić w tym celu postanowienia ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 r., która to ustawa, jak wiadomo, pozostawiła uprawnionych do propinacji w u ż y w a n i u t e g o p r a w a p r z e z l a t 26, l i c z ą c o d d n i a, w k t ó r y m o r z e c z e n i a o c z y s t y m d o c h o d z i e z p r o p i n a c j i w c a ł y m k r a j u s t a n ą s i ę p r a w o m o c n e m i; zaś po upływie tego terminu zastrzegła wszystkim uprawnionym udział przy rozdzieleniu kapitału, zebranego z opłat i innych przychodów przewidzianych w tej ustawie, a nadto właścicielom majętności, z któremi połączone jest prawo propinacji, oraz innym właścicielom propinacyjnego prawa wyszynku, przyznała r z e c z o n e p r a w o s z y n k o w a n i a w j e d n y m s z y n k u.

Krajowe biuro statystyczne, które przed laty trzynastu Sejmowi obradującemu nad zniesieniem prawa propinacji przedłożyło obszerne materjały, włączone później do gruntownej pracy dr. Kleczyńskiego w drugim roczniku „Wiadomości statystycznych,“ uważało za swój obowiązek teraz, skoro sprawa propinacyjna na nowo stanęła na porządku dziennym przez wspomniany dopiero co projekt rządowy, zebrać i zestawić najważniejsze daty, odnoszące się do stosunków propinacyjnych.

Zestawienie tych dat zastosowane jest do postanowień obowiązującej ustawy o zniesieniu prawa propinacji z 30. grudnia 1875. Ustawa ta zawiera jak wiadomo oddzielne postanowienia o zniesieniu praw propinacyjnych, służących miastom, a osobno traktuje o zniesieniu praw propinacyjnych, służących innym uprawnionym i tworzy osobne fundusze wynagrodzenia dla każdego miasta mającego prawo propinacji, a następnie osobny fundusz propinacyjny ogólny, przeznaczony do rozdziału po latach 26 między wszystkich innych uprawnionych.

Miasta, mające prawo propinacji, dzieli ustawa znowu na dwie kategorje: miasta, którym służy w ich obrębie prawo propinacji wyłącznie i miasta, w których obrębie prawo popinacji służy nie samej tylko gminie miejskiej, lecz także innym uprawnionym.

Do miast pierwszej kategorji nie stosują się postanowienia ustawy o wyśledzeniu czystego dochodu z propinacji i krajowa komisja propinacyjna nie wydawała też dla nich orzeczeń o tym dochodzie. Prawo propinacji w tych miastach zniesione być miało osobnemi ustawami, któreby orzekły, jakie opłaty miałyby być pobierane przez te miasta tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji.

Bez względu na to, czy taka ustawa zostanie lub nie zostanie wydaną dla którgoś z miast tej kategorji (dotąd wydaną została jedynie ustawa o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie z 18 grudnia 1881), fundusz wynagrodzenia, zbierający się dla tegoż miasta z opłat szynkarskich, kar i innych źródeł, wskazanych w ustawie z d. 30. grudnia 1875, tudzież z fruktyfikacji tych wpływów, oddany będzie miastu po upływie okresu 26 letniego tą ustawą oznaczonego. Dla miast kategorji drugiej t. j. tych, w których prawo propinacji służyło oprócz gminy jeszcze innym uprawnionym, ustawa z d. 30. grudnia 1875 r. poleciła wyśledzić czysty dochód z prawa propinacji i oznaczyć udział poszczególnych współuprawnionych w tym dochodzie i orzeczenia w tej mierze wydane też zostały przez krajową komisję propinacyjną. Miasta tej drugiej kategorji traktowane są tedy przez ustawę o zniesieniu prawa propinacji o tyle odmiennie od innych uprawnionych, że dla każdego z nich składa się osobny fundusz wynagrodzenia i że nie mają one prawa do jednego szynku po upływie 26 lat oznaczonych w ustawie.

Wszyscy inni uprawnieni do propinacji, tak właściciele majętności tabularnych z któremi połączone jest prawo propinacji, jakoteż inne osoby, otrzymali według postanowień rzeczonej ustawy orzeczenia oznaczające czysty dochód z służącego im prawa propinacji, który to czysty dochód służyć ma za podstawę do oznaczenia ich udziału przy rozdzieleniu ogólnego funduszu propinacyjnego po upływie zakreślonego w ustawie perjodu 26 letniego.

Oprócz tego w myśl §. 4. ustawy, „kto na dniu wejścia tejże w życie był właścicielem majętności, stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacji, albo właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, ten lub jego prawonabywca pozostanie po upływie wskazanego w §. 3. ustawy perjodu 26-letniego przy prawie rzeczowem szynkowania napojów gorących z wyjątkiem wina w jednym szynku w obrębie tej samej majętności lub miejscowości, a jeżeli majętność stanowiąca jedno ciało hipoteczne, rozciąga się na więcej aniżeli na jedną gminę, przy takiem samem prawie w każdej gminie“. Prawo to do jednego szynku zostało w orzeczeniach propinacyjnych zastrzeżone dla właścicieli tabularnych, tudzież innych osób, do których odnosi się powyższe postanowienie paragrafu 4., a zatem także do osób, które w miastach obok gminy miejskiej, mającej prawo propinacji niewyłączne, są współuprawnionymi do tego prawa.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Helena z Boguskich (Hajota) R o g o z i ń s k a i S. S. R o g o z i ń s k i, opuścili d. 5. bm. Warszawę. Młoda para udała się na miesiąc do Vöslau, zkąd powróci na tydzień do Warszawy, a potem wyruszy już na stałe do Fernando Poo... — P. G l i n k a, profesor kolegjum w Pau, znany tłumacz Kraszewskiego na francuskie, bawi w Warszawie.

Nekrologja. Adam G r ą b c z e w s k i zmarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy lat 71. Urodzony we wsi Ruskołęki w powiecie ostrołęckim, po ukończeniu nauk został urzędnikiem kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jednocześnie pracował dla literatury zarówno naukowej, jak i beletrystycznej. Nazwisko jego widzimy w rzędzie współpracowników „Encyklopedji Orgelbranda większej,“ „Encyklopedji ogólnej wiedzy ludzkiej,“ wydawanej staraniem redakcji *Tygodnika ilustrowanego* i „Słownika języka polskiego,“ wydawanego w Wilnie w r. 1861, do którego dostarczył wyrazów do rolnictwa polskiego się odnoszących. Tłumaczył „Historję konsulatu Cesarstwa“ Thiersa, „Kwestję mieszkań“ Littrégo i powieść Tiecka „Vittoria Accorombera.“ Pozostawił też w rękopiśmie „Historję malarstwa,“ którą ofiarował Towarzystwu sztuk pięknych. Pisywał wreszcie do *Kurjerów Warszawskiego* i *Codziennego.*

Kalendarz. Niedziela (10.): Imię P. M. — Sobiebora. Wschód słońca o godz. 5. min. 30, zachód o godz. 6. min. 25.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. *Kur. Warsz.* donosi: „Wstępuje w związki małżeńskie stały współpracownik i przyjaciel naszego pisma p. Juljan O c h o r o w i c z. Narzeczoną naszego uczonego jest panna Marja L e s z c z y ń s k a, córka obywatelstwa z Galicji.“

Składki. Dla biednego ojca, obarczonego sześciorgiem dzieci, mieszkającego przy ul. Chorążczyzny 1. 7, złożyli w naszej administracji p. P. S. 1 złr.

Ajenci emigracyjni. P. Małkowski donosi nam z Podwołoczysk: Jako dodatek do umieszczonych artykułów o popełnionych nadużyciach i oszustwach ajentów w Oświęcimie, donoszę, że i Podwołoczyska, idąc z postępem czasu, nie zostały w tyle i takie same machjawelstwa wykazać potrafią. Oto w styczniu br. przybył do Podwołoczysk na stałe mieszkanie izraelita Kopel Thon, subajent niejakiego Klausnera w Brodach, a spólnik przyaresztowanego Simona Herza w Oświęcimie. Po bliższem zapoznaniu się, przybrał sobie do pomocy kilku żydków i zaczął z tą szajką operację tych biednych wychodźców, którzy, prześladowani w Rosji, do Ameryki emigrować muszą. Używano najrozmaitszych środków do wymuszenia pieniędzy, ba nawet śmielszych jak w Oświęcimie, aż nareszcie na liczne zażalenia oszustwo zostało wykryte, a ok. sąd w Skałacie skazał Kopla Thona na kilkotygodniowe więzienie.

Gmina miasta Rohatyna, czując żal, że nikt jej nie wzywał do przedłożenia danych, z których do zestawienia cyfr gospodarki miejskiej w roku 1886 p. Kucharski korzystał, prosi nas o zanotowanie dat następnych: W roku 1886 przedstawiały się wydatki m. Rohatyna: na płacę urzędników i sług złr. 2355, emerytury i dary z łaski 619, inne wydatki administracyjne 530, podatki 500, utrzymanie bezpieczeństwa 1402, utrzymanie porządku itd. 760, utrzymanie dróg i ulic 850, straż ogniowa stała subwencja 300, wydatki na cele sanitarne 500, na ubogich 300, na oświatę 2285, parafialne 380·76, nabytki majątkowe 15000 (koszary), pożyczki i zaliczki zwrotne 2069 (kapitał na budowę koszar), na spłatę długów i procentów 3136, wydatki pomniejsze 560·50.

Bulwarowe zwyczaje paryskie — pisze *Czas* we wczorajszym wstępnym artykule — poczynają smakować Berlinowi. Za krótkiego panowania Wilhelma II. objawia się pewne świerzbienie próżności, które skłania do mówienia o sobie i zajmowania sobą nadmiernie. Sam monarcha niezmużonym się okazuje w zawodzie oratorskim, a nie dość mu na tem, każe umarłym przemawiać. Że polityka ma wymagania nieraz srogie, o tem wiemy od dawna. Od najdawniejszych czasów tłómaczono lub usiłowano usprawiedliwić jej zboczenia od zasad moralnych racją stanu, bezpieczeństwem i interesem państwowym lub narodowym — ale nową zaiste jest teorja, postawiona w ogłoszonych przez wnuka zapiskach Wilhelma I, mocą której ten tłómaczy wszystko i wszystkich zrządzeniem Opatrzności. Śmiały to krok w dziedzinie historjozofji i nikt jeszcze nie wynalazł tak wygodnego sposobu rządzenia, zdobywania i krzywdzenia innych, a zarazem zasłaniania się potężniejszym od siebie.

Zgnębienie sąsiada i współzwiązkowego, zabory dokonane na słabych i silnych, detronizacje i wywłaszczenia, prześladowania przekonań religijnych, wynaradawianie i banicja spokojnej ludności, wszystkie te dzieła i skutki polityki bezwzględnej i bezlitosnej przedstawiają się nie już jako mniej lub więcej usprawiedliwione konieczności, ale jako dzieła Opatrzności, za które ludzie żadnej nie mają odpowiedzialności, a tylko używają ich korzyści. Rzecz o odpowiedzialności rozgrywa się tam gdzieś w górze; tu na dole nie ma się z nią kłopotu, święci się bowiem tylko i dzięki składa za dobrodziejstwa korzyści. Trudno dalej posunąć zasadę bezosobistości w obec historji, a do wyższej potęgi podnieść w polityce samolubstwo. Jest coś przerażającego w tem idealizowaniu przez ubóstwienie siły i jej czynów. I jestto ostatnie, bo naiwne słowo, systemu. Nie tak bardzo naiwne jednak, jakby się wydawać mogło i raczej jestto zdradzenie się fałszywego poczciwca w rozmowie ze samym sobą.

Te zapiski monarsze mają dla nas wyjątkowe znamię. Podobne bowiem w sposób uderzający, do jednego z arcydzieł naszej narodowej literatury, do tej klasycznej Fredry postaci Rejenta Milczka, a na każdej ich stronnicy czyta się:

Co los spuści przyjąć trzeba,
Niech się dzieje wola Nieba. —

A ileż razy zdaje się tam powtarzać ta myśl okrutna a straszna

Ha! To Cześnik wisieć będzie.
Niech się dzieje wola Nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

i to bezlitosne uczucie

Patrz ja płaczę
Patrz, ja płaczę... ani słowa!
Cnota synu jest budowa,
Jestto ziarno, którą sieje...

A jakżeż przypomina to Rejenta, gdy wciąż czytamy w zapiskach: Prusy są zaczepione i bronić się tylko muszą:

Cześnik wyzwał mnie na rękę;
Acz nie moja to zabawa,
Rzekłem jednak: wola Nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

Któżby był przewidział, że Fredro stwarzając typ Milczka, wcieli w niego także przyszłego twórcę cesarstwa niemieckiego.

Karol Meixner, znakomity artysta Burgu, zmarły 6. bm. w skutek apopleksji, urodził się 16. listopada 1818 w Królewcu i od najmłodszych lat poświęcił się teatrowi. Od r. 1850 Meixner należał do teatru Burgu, a 7. lutego r. z. obchodził 50-letni jubileusz, przy której to sposobności cesarz obdarzył go orderem Franciszka Józefa. Po jubileuszowem przedstawieniu miał do publiczności przemowę, w której zaznaczył, że dowody życzliwości, złożone mu, tak go wzmocniły, uszczęśliwiły i odmłodziły, że czuje w sobie siły do występowania na scenie jeszcze przez jakich lat 50! Niestety, choroba sercowa, na którą cierpiał, przerwała pasmo dni jego, a na kilka dni przed śmiercią miał Meixner tak silny atak sercowy, że tarzał się po ziemi, bijąc nogami i rękami. Komedja straciła w Meixnerze europejskiej sławy reprezentanta.

Pogrzeb śp. fmp. Reimana odbył się d. 6. bm. w Bernie nader uroczyście. Jenerał-adjutant fmp. Popp przesłał rodzinie z polecenia cesarza wyrazy kondolencji. Żałobnemu orszakowi pogrzebowemu towarzyszyły tysiące publiczności, a między innymi byli obecni: komendant korpusu Reinländer, fmp. Jansky z Josefstadu i fmp. Ghyczy z Budapesztu.

Królowa Natalja kupuje dom w Bukareszcie.

Jubileuszowa wystawa owoców w Bernie otwartą została dnia 7. bm.

Samobójstwo żonobójcy. Z Buda-Pesztu donoszą: Krawiec Otto Gnadig, który onegdaj zamordował swoją żonę i po dokonanej zbrodni się ulotnił, targnął się na własne życie a to za pomocą przecięcia sobie gardła brzytwą. Mordercę w stanie umierającym odstawiono do szpitala.

Sędzia mordercą. Z Temeszwaru telegrafują, że w Duboz znaleziono mieszkańca tamtejszego, Iganyaky'ego, zamordowanego, a jak się następnie okazało, strasznego tego czynu dopuścił się sędzia powiatowy Iton Bisztran, którego uwięziono natychmiast. Morderca przyznał się do winy.

Zbrodnia w Kukizowie. Przeciw uchwale i z b y r a d n e j tut. sądu karnego, wdrażającej śledztwo i więzienie śledcze, wnieśli poszlakowani sprzeciwienie się sądu wyższego. Na onegdajszej sesji s ą d a p e l a c y j n y p o t w i e r d z i ł w zupełności uchwałę pierwszej instancji.

Jak się dowiadujemy stan zdrowia ks. Tchorznickiego znown się polepszył. Pozostaje on w kuracji lekarza sądowego dr. Gostyńskiego, który codziennie dojeżdża do Kukizowa i zwraca baczną uwagę, ażeby chory miał wszelkie pielęgnowanie. Na przewiezienie do Lwowa ks. T. żadną miarą zgodzić się nie chce. Onegdaj zrobił on ustny dodatkowy testament, a to odnośnie do dóbr swoich „Pianowic.“

Włamanie się. Niewyśledzeni złodzieje korzystając ze świąt żydowskich włamali się wczorajszej nocy do magazynu Karola Buchstaba przy ul. Kamińskiego l. 1, a zabrawszy ztamtąd kilkadziesiąt worków, ulotnili się niespostrzeżenie.

Szkoła gospodyń wiejskich i zakład wychowawczy pani jenerałowej hr. Zamoyskiej w Brodach, obok Kalwarji Zebrzydowskiej. Niewiele osób wie, że ta szkoła u nas nietylko istnieje, ale rozwija się dobrze i ma za zadanie, kształcenie dziewcząt we wszystkich zajęciach, odnoszących się do obowiązków kobiecych w zwykłem życiu domowem. Z tego już względu zasługuje szkoła na baczną uwagę. W tej chwili znajduje się tam 60 uczenic, a na więcej umieszczenia już nie ma. Na czele zakładu stoi sama p. jenerałowa hr. Zamoyska z córką swoją hrabianką Marją. Personal nauczycielski składa się z ks. kapelana i ośmiu pań wykształconych fachowo w naukach, które udzielają. Wikt w zakładzie jest potrójny i stosownie do tego stosują się opłaty, jakie w przyszłości wymagane będą. I tak: uczennice, umieszczane na 3-cim stole, opłacać będą po 10 złr., na 2-gim stole 20 złr., a na 1-szym stole po 45 złr. miesięcznie. Ubranie bardzo skromne, złożone z perkalikowego szlafroczka, fartuszka i małego czepeczka na głowie. Zwidzając świeżo ten zakład — pisze korespondent *Tygodnika rolniczego* — znalazłem ład, porządek i czystość, posunięte do możliwych granic, a obok nader skromnego i przyzwoitego zachowania się uczenic, zupełną swobodę w odpowiedziach, jakie dają gościom na czynione zapytania, odnoszące się do ich nauk. Wyglądanie pod względem zdrowia nie pozostawia także nic do życzenia, mimo, że wikt, szczególnie trzeciego stołu, nie jest wcale wybredny i stosuje się do używanej u nas kuchni czeladnej z dodatkiem mięsa tylko w niedzielę i dni świąteczne. Połączenie z zakładem tym szkoły gospodyń wiejskich subwencjonowanej przez Sejm i rząd, nie powinno natrafić na wielkie trudności, chodzi bowiem tylko o rozszerzenie działu mleczarstwa, przychowku cieląt, hodowli drobiu i praktycznej nauki ogrodnictwa, co da się łatwo przeprowadzić przy dobrej woli i gotowości, z jaką oświadczył się dzierżawca folwarku w Brodach, p. Datner, ofiarując w tym celu czy to odstąpienie pewnej ilości gruntów, czy też oddanie do wyłącznego użytku zakładu kilkunastu krów, dostarczając dla nich, podług zawrzeć się mogącej umowy, oznaczoną ilość paszy i ściółki. Umieszczenie obecne

zakładu jest wprawdzie tymczasowe tylko, nie stanowi to jednak żadnej przeszkody, gdyż kontrakt dzierżawy budynków da się przedłużyć na tak długo, aż nastąpi decyzja ostateczna co do stałego jego osiedlenia. Możemy więc żywić uzasadnioną nadzieję, że instytucja, pożądana od tak dawna przez kraj cały, wejdzie już w życie w najbliższej przyszłości.

Ojcobójstwo. W Surbiton, nieopodal Londynu, pensjonowany major Have, powracając z kościoła, zabity został przez jednego ze swoich synów; po dokonanej zbrodni ojcobójca wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Morderca niejednokrotnie wygrażał ojcu, tak, że starzec zmuszony był zawezwać opieki prawa, wskutku czego syn przez pewien czas siedział w więzieniu. Powodem morderstwa była prawdopodobnie zemsta.

Międzynarodowy kongres spirytystów odbyć się ma we wrześniu br. w Barcelonie, a pokaźna liczba znanych „fachowców" zapowiedziała swoje przybycie. Z Francji ma przyjechać M. Flammarion, z Ameryki profesor Crookes, z Włoch signor Succi. Prezesem kongresu będzie wicehrabia Correa Solanot. Na miejsce pierwszego kongresu spirytystycznego obrano dlatego Hiszpanję, że spirytyzm jest tam bardzo rozpowszechniony. Hiszpania posiada ze cztery pisma spirytystyczne, których abonentami są w większej części oficerowie i żołnierze. Opowiadają nawet, że podczas ostatniej wojny karlistów jeden z bardzo znanych jenerałów wywoływał duchy Cezara, Napoleona i innych wielkich dowódców przed każdą bitwą. Czy przyczyniały się one do zwycięstwa — niewiadomo.

Podróżująca karta pocztowa. Jakiś oryginał angielski wysłał w dniu 8. czerwca br. kartę pocztową przez Brindisi i kanał Suezki do Hongkong z żądaniem, aby ją przesłano z powrotem via San Francisco i Nowy-Jork. Jakoż karta przybyła w dniu 17. bm. do Londynu i potrzebowała na swoją podróż około świata 70 dni, czyli o 40 dni mniej, niż musiałaby potrzebować przed laty dziesięciu. Porto wyniosło 3½ pensa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wielki jarmark na konie odbędzie się w Rzeszowie 19. bm.

Dyskont banku austro - węgierskiego będzie podniesiony na 4½, potem na 5%.

Przegląd polityczny.

* Na budowę Kulparkowską i budowę pralni przy szpitalu lwowskim zaciągnął Wydział krajowy pożyczkę 40.000 zł. i 32.500 zł. Ze względu, iż obie te pożyczki nie są hipotecznemi, lecz zaciągniętemi na skrypta dłużne, opłaca fundusz krajowy od rocznych odsetków podatek wynoszący około 18%. Przemiana tych pożyczek na hipoteczne zwolniłaby fundusz krajowy od tej opłaty — Wydział krajowy więc przedłoży Sejmowi wniosek upoważniania go do ofiarowania galic. Kasie oszczędności bezpieczeństwa tabularnego i zahipotekowania wspomnianych pożyczek na majętnościach Kulparkowskich.

* *Wiener Allg. Ztg.* konstatuje, że minister oświaty dr. Gautsch nie ma szczęścia do swoich rozporządzeń. Ostatniem rozporządzeniem w sprawie modlitw szkolnych, zadrasnął klerykałów i musiał skorygować pierwotny okólnik. Zarządził bowiem, aby wspólne modlitwy szkolne i śpiewy układane były przez radę szkolną w porozumieniu z odnośną władzą duchowną — nadto jednak pozostawia się nauczycielom religii wolność odmawiania z dziećmi modlitwy własnego ich wyznania.

* Sejmowi dolno-austrjackiemu przedkłada wydział krajowy elaborat posła dr. Józefa Koppa, o prawie wyborczem kobiet. Wydział krajowy wnosi, aby kobietom w ogóle nie przyznano czynnego prawa wyboru z wyjątkiem kobiet, należących do kurji większej posiadłości. Odnośny artykuł ordynacji wyborczej ma opiewać: „Prawo wyborcze do sejmu krajowego arcyksięstwa austrjackiego poniżej Anizy, przysługuje tylko własnowolnym osobom płci męskiej, które ukończyły 24. rok życia. Tylko w klasie wyborczej większej posiadłości, uważane są kobiety, które są własnowolne i ukończyły 24. rok życia, za uprawnione do wyboru."

* Młodoczesi chcą przeciwstawić kongresowi Staroczechów cały szereg mityngów.

* Preliminarz budżetu dolno-austrjacko wykazuje następujące cyfry: wydatki: 7,321.077 zł., dochody: 6,594.989 zł. Niedobór wynosi zatem 726.088 zł. Na jego pokrycie mają być rozpisane dodatki do podatków, a mianowicie do każdego guldena podatku gruntowego i domowego 20 ct., zaś podatku zarobkowego i dochodowego 15 ct. Niedobór tegoroczny jest o 87.411 zł. większy aniżeli w roku ubiegłym.

* Z Berlina donosi jakiś okolicznościowy korespondet do *Pester Lloyd'a*, że w tamtejszych sferach urzędowych interesują się bardzo mało jenerałem Boulangerem. Jestto, zdaniem korespondenta, stanowczo błędnem, jeżeli się chce ze znanego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* wyczytać, że rząd niemiecki liczyć się poczyna z restauracją bonapartystowską, dokonaną przez Boulangera. W Berlinie są zupełnie obojętni na formę rządu we Francji. Boulanger zaś nie jest nawet godzien nienawiści niemieckiej. —Nie mamy wielkiej ochoty uwierzyć tym razem zapewnieniom nadzwyczajnego korespondenta organu budapeszteńskiego. Zwyczajny korespondent zapewne inaczej na rzecz się zapatruje. Gdyby zresztą było prawdą, co pisze ten okolicznościowy korespondent — nie potrzebowałyby się pisma niemieckie tak srodze interesować tem, co się dzieje we Francji, nie potrzebowałyby w ten sposób, jak to właśnie czynią, zajmować się Alzacją i Lotaryngją.

* Po manewrach pod Elizabetgrodem car Aleksander wraz z carową przybędą, jak zwykle, na polowanie do rewirów skierniewickich, gdzie już czynią potrzebne przygotowania; ztąd dopiero uda się para carska na Kaukaz, gdzie obecnie zbyt jeszcze jest gorąco, aby przedsięwziąść tam podróż bezpośrednio po manewrach.

W. ks. Paweł zaślubia z pewnością córkę króla greckiego, odznaczającą się niezwykłą pięknością. W. ks. Konstanty udać się ma do Aten na ślub wnuczki.

* Kardynał Lavigerie ma niebawem przybyć do Rzymu, aby się porozumieć z papieżem w sprawie handlu niewolnikami.

(Telegramy z innych pism.)

Petersburg 6. września. *Nowoje Wremia* podając pogłoski o rzeczywistem powstaniu Iszaka Chana przeciw Emirowi Abdurramanowi i nierozstrzygniętej bitwie między ich wojskami, czyni od siebie uwagę, że wznawiające się wciąż walki domowe w Afganistanie mogą powikłać stosunek Afganistanu do państw sąsiednich. *(Aj. półn.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 8. września. Minister Dunajewski objął urzędowanie.

Poznań 8. września. W nowym okręgu wyborczym Mogilno - Wągrowiec, utworzonym przez rząd w ten sposób, aby prawdopodobną większość mieli zapewnioną Niemcy; jako kandydat niemiecki staje landrat Oertzen-Bromberg.

Belgrad 8. września. Od kilku dni otrzymywał rząd doniesienia z całego kraju, że w dzień imienin królowej Natalji należy się obawiać nie tylko demonstracji, ale rewolucyjnych, moskiewskimi rublami przygotowanych eksperymentów. W stolicy samej poczyniono wczoraj nadzwyczajne zarządzenia. Policja i żandarmerja stała pod bronią, wojsko skonsygnowano w koszarach. W południe zapełnił się kościół Natalji tłumami ludu, który jednak zachowywał się nadspodziewanie spokojnie. To samo i ulica była zupełnie spokojną. Na kilku domach wywieszono chorągwie, które policja natychmiast skonfiskowała bez oporu ze strony ludności. Aresztowano kilku pijanych ludzi, którzy wydawali okrzyki nieprzyjaźne dla króla. Redakcja *Odjeku* była osaczona policją, lokalom publicznym, kawiarniom i gospodom polecono zamknąć drzwi o godz. 9. wieczorem. Z prowincji doniesiono dotychczas o kilku aresztowaniach.

Paryż 8. września. *Temps* donosi, że mieszkańcy wyspy Paugani (na południowym zachodzie Zanzibaru) uderzyli na marynarzy niemieckich, którzy chcieli wylądować. Z obu stron wielu ma być rannych.

Paryż 8. września. Na manewry trzeciego korpusu armji, który będzie operować w zachodniej Francji, przybyli już zaproszeni zagraniczni oficerowie, których uroczyście powitano.

Berlin 8. września. Pomimo *dementi Nordd. Allg. Ztg.* dzienniki twierdzą, że w niedługim już czasie przeprowadzony zostanie rozdział urzędów piastowanych dotąd przez księcia kanclerza.

Berlin 8. września. *Freis. Ztg.* konstatuje na podstawie broszury wyszłej w Berlinie pt. „Jednoroczni ochotnicy wojskowi wyzn. mojż. w armji niemieckiej" istnienie rozporządzenia, na mocy którego żaden z izraelitów nie ma być przypuszczony do egzaminu oficerskiego. *Freis. Ztg.* dodaje, że od dawniejszego już czasu istniało takie zarządzenie co do wojskowych lekarzy, z którą to posadą połączoną jest ranga oficera.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.